

BEZPŁATNY MAGAZYN STUDENTÓW UNIwersYTETU OPOLSKIEGO
KWIECIEŃ 2020

WWW.GS.UNI.OPOLE.PL
NUMER 03



GAZETA STUDENCKA



WSTĘPNIAK

Jak sobie radzicie podczas kwarantanny, kochani? Przychodzimy do Was z nowym numerem, w którym znajdziecie m.in. trochę ciekawych pozycji, jakie mamy do polecenia jako redakcja - książki, filmy, seriale, muzyka itd., byście byli w stanie lepiej przetrwać te szalone czasy, w jakich przyszło nam żyć. Ogromnie żałujemy, że nie możemy do Was wyjść z wydaniem papierowym, co jednak nie powstrzymuje nas przed tworzeniem. Ciągłe piszemy, działamy, żeby nie stać w miejscu. Teraz tym bardziej warto jest się rozwijać i iść przed siebie, aniżeli rzucić wszystko i się poddać - póki mamy ogrom czasu, wykorzystajmy go dobrze. W kwietniowym numerze znajdziecie także wywiad z aktualnymi i byłymi członkami Buddy Mentor Programme, którzy opowiedzą o tym, jak wszystko wygląda od środka, oraz co zmieniło się na przestrzeni lat. Pierwszy raz będziecie mieli również okazję zapoznać się lepiej z językiem czeskim w naszym czeskim kąciku, dowiedzieć się co nieco o serii komiksowej

„Wilq superbohater”, której akcja w dużej mierze dzieje się w Opolu i jej autorzy również stąd pochodzą. Mimo iż wszelkie miejsca, włącznie z teatrami, są zamknięte, znajdziecie tu też recenzję teatralną (trzeba sobie jakoś radzić z brakiem „żywej kultury”!).

Redaktor naczelna
Patrycja Drabik

CiekawoGStka:

„Nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki” nie oznacza, że nie mamy podejmować się czegoś drugi raz, a zwykle w takim kontekście stosuje się to powiedzenie. Oznacza coś wręcz przeciwnego - powinniśmy podejmować się zaniechanych działań, bo nigdy nie zaowocują tym samym; tak jak rzeka płynie, zmienia się, tak nasze działania przyniosą inne skutki.



Patrycja Drabik
Redaktor Naczelna



Ela Burdzik
Wicedaktor Naczelna

KWIECIEŃ 2020 - SPIS TREŚCI

02
WSTĘPNIAK
03
POKAŻ SIĘ
04
WILQ SUPERBOHATER

05 - 07
GAZETA POLECA
08 - 09
OKIEM WOLONTARIUSZA
10 - 12
BUDDY MENTOR

13
WYCINKI Z PRASY
14 - 15
CZESKI KĄCIK
16
„NIEZNOŚNIE DŁUGIE OBJĘCIA”

REDAKCJA	 GAZETA STUDENCKA <small>www.gs.uni.opole.pl</small>	REDAKTOR NACZELNA: Patrycja Drabik WICEREDAKTOR NACZELNA: Ela Burdzik SKŁAD/ŁAMANIE TEKSTU: Patryk Tas GRAFIKA: Agnieszka Frankowska ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Patrycja Drabik, Natalia Rynio, Hania Wieczorek, Miriam Gajda, Weronika Słupikowska, Natalia Michalak, Maciej Janocha KOREKTA: Kinga Opolony, Nela Rybak, Natalia Rynio, Ala Majchrzak, Anna Lala, Anna Rajwa, Joanna Kopeć, Katarzyna Klimczyk, Marta Borek, Nina Barylska, Anna Kędra AUTOR OKŁADKI: Agnieszka Frankowska	KONTAKT www.gs.uni.opole.pl gazetastudenckaUO@gmail.com Instagram /gazetastudencka Facebook /gazetastudenckaUO	WYDAWCA  Uniwersytet Opolski pl. Kopernika 11a 45 - 040 Opole
	NUMER 03 KWIECIEŃ 2020 ROK AKADEMICKI 2019/20			

POKAŻ SIĘ!



Maciej Janocha

Uszanowanko! Z tej strony Maciej z trzeciego roku polonistyki. Tak się akurat składa, że udzielam się głównie przy Kole Naukowym Teatrológów, a swojego czasu byłem częstym konferansjerem podczas różnych uczelnianych przedsięwzięć, kalecząc przy tym niesłychanie język polski (akcentowaniem matemaTYka, zamiast mateMATyka), śmieszując z nudnych przemówień i polecając poezję Adama Asnyka.

Generalnie na studia przyszedłem robić dwie rzeczy: czytać dobrą literaturę i pić kawę (i właśnie kończy mi się kawa...). To właśnie z nią (tj. literaturą, chociaż kawa też się przyda) wiąże swoją przyszłość. Lubię także robić zdjęcia i namiętnie gram w RPG (pijąc kawę, ofc).

Niedawno zostałem przewodniczącym sekcji literackiej w Opolskim Klubie Fantastyki Fenix, gdzie w gronie młodych, obiecujących autorów piszę i rozmawiam o fantastyce, science-fiction, a nawet teoriach spiskowych. Oczywiście zarówno klub, jak i sekcja literacka są otwarte na nowych członków. Jeżeli się wstydzicie - piszcie do mnie, chętnie Was przedstawię (obecnie za pośrednictwem Discorda) i udowodnię, że jesteśmy bardzo otwarci. Do zobaczenia!



Agnieszka Szpunar

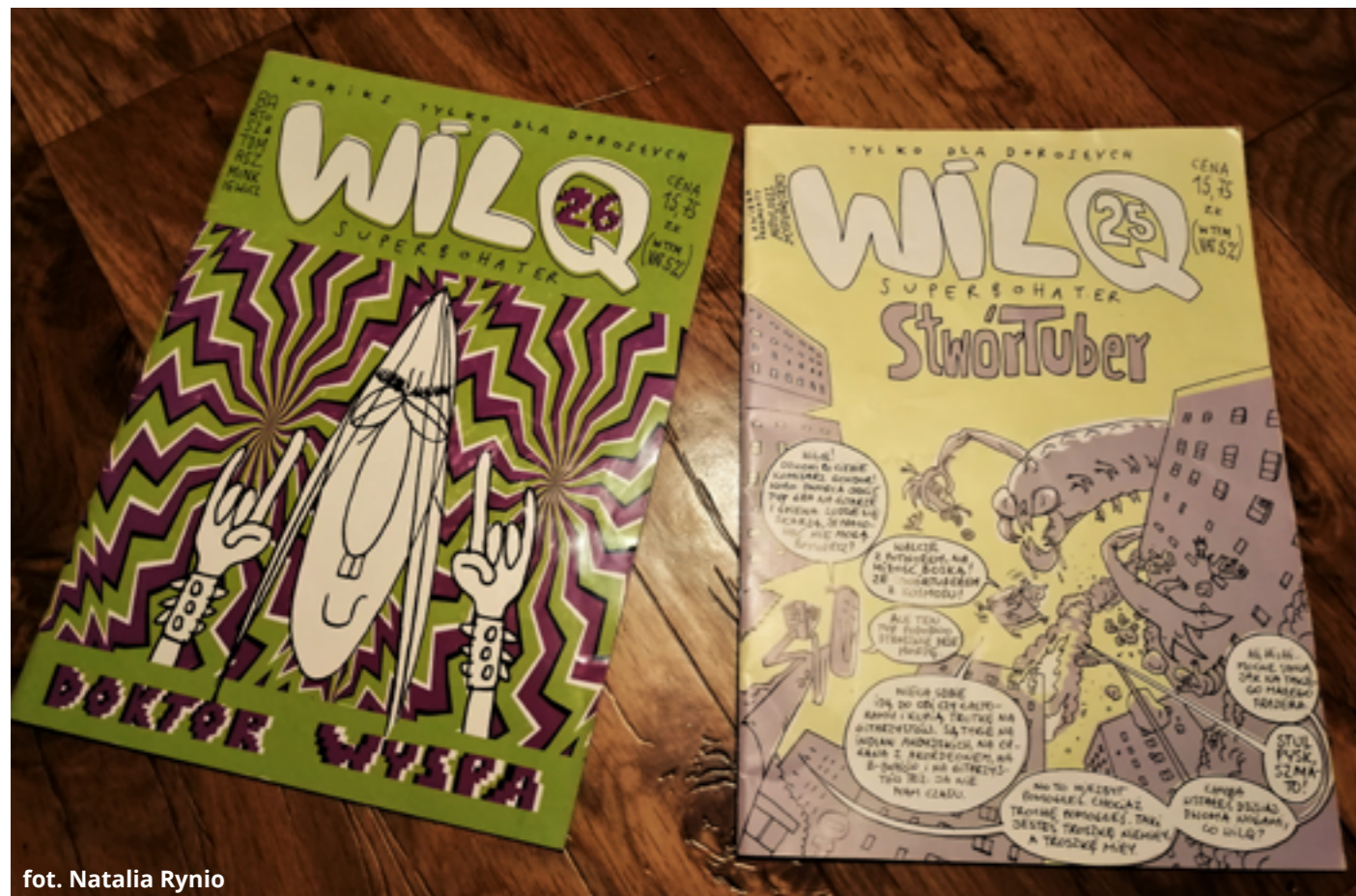
Agnieszka Szpunar studiuje język biznesu na pierwszym roku studiów magisterskich. Jest członkiem Koła Naukowego Miłośników Poezji oraz pełni funkcję Sekretarza Rady Studenckiej Wydziału Filologicznego UO. Ponadto wielokrotnie była wolontariuszką w ramach różnych wydarzeń organizowanych przez nasz uniwersytet, prowadziła również warsztaty poetyckie.

Jest laureatką ogólnopolskich konkursów poetyckich: „O wers Pawlikowskiej Jasnorzewskiej” i „Pomóż ocalić życie bezbronnemu”.

- Przez wiele lat byłem członkiem Grupy Literackiej „Dysonans” we Wrocławiu. Tam poznałam wielu ciekawych ludzi i wspólnymi siłami wydaliśmy trzy almanachy, w których są opublikowane moje wiersze.

Jej wiersze to utwory o miłości widzianej z perspektywy kobiety, a jej największym marzeniem jest wydanie autorskiego tomiku poezji. Nie ma sprecyzowanych planów na przyszłość zawodową, ale nie traktuje poezji jako sposobu na życie.

- Na pewno chciałabym robić to, co pozwoli mi się spełniać w życiu i sprawi, że praca będzie połączeniem pożytecznego z przyjemnym. Nie wiem jednak jeszcze dokładnie, czym się zajmę.



fol. Natalia Rynio

WILQ - SŁYNNY OBROŃCA OPOŁA

Gotham City ma Batmana, Nowy Jork Avengersów, a Opole? Na straży naszego miasta stoi nie kto inny jak Wilq! Nie jest on jednak typowym obrońcą ludzkości. Charakteryzuje go fałszywa szlachetność, nieprzyzwoitość i ironia, oraz częste stosowanie wulgarnego słownictwa. Jego antybohaterstwo budzi jednak naszą sympatię i sprawia, że wiecznie obrażony gbur wywołuje uśmiech na twarzach czytelników.

Autorami historii o opolskim superbohaterze są bracia. Bartosz i Tomasz Minkiewiczowie zaczęli tworzyć historię Wilqu gdy jeszcze uczęszczali do liceum w Opolu. Nie mogli się wówczas spodziewać, że z biegiem lat ich dzieło stanie się jedną z najdłuższych i najbardziej rozpoznawalnych serii komiksowych w Polsce. Ich Wilq to osobnik sfrustrowany nudną codzienną pracą, który swoje umiejętności wykorzystuje do obrony miasta przed złem pod najróżniejszymi postaciami. Pierwsze komiksy z Wilkiem ukazały się na łamach magazynu "Produkt". Komiks charakteryzuje się prymitywną kreską przypominającą dziecięce rysunki.

Wilq jest superbohaterem, ale nie posiada zbyt wielu nadprzyrodzonych zdolności. Potrafi wprawdzie latać, ale oprócz tego jest zwykłym „kolesiem” z Opoła, ma grupę kumpli i na co dzień pracuje w agencji reklamowej, wklejając tekst z Worda do Corela za pomocą klawiszy ctrl/c, ctrl/v. Po

godzinach strzeże Opoła przed różnego rodzaju złoczyńcami i szalonymi naukowcami, ale nie prowadzi podwójnego życia, jak np. Superman – nie ukrywa swojego „superbohaterstwa” – wiedzą o nim nie tylko jego przyjaciele, jest to powszechnie znany fakt.

Oprócz głównego bohatera w komiksach pojawiają się także między innymi: AlcMan – kolega Wilqu z liceum, najbardziej wyluzowana postać w całej serii, Entombet – kolejny kolega ze szkoły, który „wybrał ścieżkę lewej ręki”, Mikołaj – znajomy, który z jakiegoś powodu nadużywa słów „ba, ba, ba”, zamieszkujący ZWM szalony naukowiec Doktor Wyspa, Słaby Wielbłąd, czyli zakochana w Wilqu rzekoma księżniczka z kosmosu, a także Komisarz Gondor, policjant, który zleca Wilqowi do wyjaśnienia różne sprawy, jest bardzo flegmatyczny i dużo pali.

Komiks Wilq-Superbohater jest laureatem przyznawanych podczas Międzynarodowych Dni Komiksu w Łodzi nagród K'03, K'04 oraz K'05 w wielu kategoriach. W 2004 roku zwyciężył we wszystkich przewidzianych dla polskiego komiksu kategoriach. Seria doczekała się adaptacji w postaci animacji krótkometrażowej, sztuki teatralnej oraz serialu animowanego, który jest dostępny do oglądania w serwisie Ipla.

TEKST: NATALIA RYNIO

GAZETA POLECA

W czasach kwarantanny łatwo jest „utknąć” oglądając przypadkowe filmiki proponowane przez YouTube, które niewiele wnoszą do naszego życia, a zapychają czas. Redakcja Gazety przychodzi z pomocą! Stworzyliśmy dla Was sześć kategorii, a wypisane w nich tytuły otrzymują znaczek jakości Gazety Studenckiej. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Pamiętajcie – myjcie ręczki i #zostańciewdomu!

Seriale

- American gothic (American gothic, 2016)
- Avenue 5 (2020)
- Banshee (2013)
- Castlevania (2017)
- Czarnobyl (Chernobyl, 2019)
- Dark (2017)
- Dobre Miejsce (The Good Place, 2016)
- Dolina Krzemowa (Silicon Valley, 2014)
- Fortitude (2015)
- Grace i Frankie (Grace and Frankie, 2015)
- Hannibal (2013)
- House of Cards (2013)
- Jak poznałem waszą matkę (How I Met Your Mother, 2005)
- Lucyfer (Lucifer, 2016)
- Miasteczko Twin Peaks (Twin Peaks, 1991)
- Młody Papież (The Young Pope, 2016)
- Mr. Robot (2015)
- Nawiedzony Dom na Wzgórzu (The Haunting of Hill House, 2018)
- Obsesja Eve (Killing Eve, 2018)
- Ostre Przedmioty (Sharp Objects, 2018)
- Ozark (2017)
- Plotkara (Gossip girl, 2007)
- Przyjaciele (Friends, 1994)
- Sense8 (2015)
- Sex Education (2019)
- The Boys (2019)
- The Crown (2016)
- The Umbrella Academy (2019)
- Wspaniała pani Maisel (The Marvelous Mrs. Maisel, 2017)

Filmy

- Birdman (2014)
- Carrie (2013)
- Charlie (The Perks of Being a Wallflower, 2012)
- Doktor Sen (Doctor Sleep, 2019)
- Ex Machina (2015)
- Grand Budapest Hotel (2014)
- Gwiezdne Wojny (seria) (Star Wars, 1977)
- Harry Potter (seria) (2001)
- Hobbit (seria) (2009)
- Incepcja (Inception, 2010)
- Interstellar (2014)
- Twój Vincent (Loving Vincent, 2017)
- V jak Vendetta (V for Vendetta, 2005)
- Jojo Rabbit (2019)
- Lęk Pierwotny (Primal Fear, 1996)
- Lśnienie (The Shining, 1980)
- Marsjanin (The Martian, 2015)
- Matrix (seria) (1999)
- Parasite (Gi-saeng-chung, 2019)
- Piraci z Karaibów (seria) (Pirates of the Caribbean, 2003)
- Służące (The Help, 2011)
- Sok z Żuka (Beetlejuice, 1998)

- Spirited Away: W Krainie Bogów (Sen to Chihiro no Kamikakushi, 2001)

- Więzień Nienawiści (American History X, 1998)

- Zakochany Bez Pamięci (Eternal Sunshine of Spotless Mind, 2004)

Książki

- „Alicya” *Patrick Senecal*

- „Biblioteka cieni” *Mikkel Birkegaard*

- „Cień wiatru” *Carlos Ruiz Zafon*

- „Dallas ‘63” *Stephen King*

- „Doktor Sen” *Stephen King*

- „Drogi Ewanie Hansenie” *Val Emmich*

- „Folwark zwierzęcy” *George Orwell*

- „Koniec Pana Y” *Scarlett Thomas*

- „Małe Życie” *Hanya Yanagihara*

- „Norwegian Wood” *Haruki Murakami*

- „Nowa Ziemia” *Julianna Baggott*

- „Ocean na końcu drogi” *Neil Gaiman*

- „Opowieść Podręcznej” *Margaret Atwood*

- „Pierwsza miłość, ostatnie posługi” *Ian McEwan*

- „Tajemna Historia” *Donna Tartt*

- „Tamte dni, tamte noce” *Andre Aciman*

- „Virion” *Andrzej Ziemiański*

- „Wiedźmin” *Andrzej Sapkowski*

- „Więzień Labiryntu” *James Dashner*

- „Zło. Jak powstaje w nas” *Julia Shaw*

Muzyka

- Arctic Monkeys (Indie rock, Garage rock, Post-punk)

- Blondie (New wave, Pop rock, Punk rock)

- Daria Zawiałow (Indie pop, Rock)

- David Bowie (Art rock, Glam rock, Pop, Electronic)

- Dua Lipa (Pop, Synth-pop, Dream pop)

- Foals (Indie rock, Alternative rock, Dance punk)

- Foo Fighters (Alternative rock, Post-grunge, Grunge)

- Franz Ferdinand (Indie rock, Post-punk, Dance punk)

- Girl in red (Indie pop, Lo-fi, Indie rock)

- Gorillaz (Alternative rock, Art Pop, Hip-hop)

- Hatari (Techno, Industrial, Punk rock)

- Hozier (Blues, Indie rock, Folk)

- Joy Division (Post-punk, Gothic rock)

- Killing Joke (Post-punk, Industrial rock, New Wave)

- KoRn (Nu metal, Alternative metal)

- Kwiat Jabłoni (Folk-pop, Pop, Indie pop)

- Linkin Park (Rap rock, Alternative rock, Nu metal)

- Mahmood (Pop, Hip-hop)

- My Chemical Romance (Alternative rock, Emo, Pop punk)

- Nick Cave (Post-punk, Gothic rock, Alternative rock)

- Nirvana (Grunge, Alternative rock)

- Organek (Alternative rock, Soul, Funk)

- Rammstein (Industrial metal, Hard rock, Gothic metal)

- Sons of an Illustrious Father (Alternative rock, Indie rock)

- Tame Impala (Psychedelic pop, Psychedelic rock, Neo-psychedelia)

- Tamino (Alternative, Indie rock)

- The 1975 (Indie pop, Pop rock, Funk rock)

- The Cure (Gothic rock, Post-punk, Alternative rock)

- The Psychedelic Furs (Post-punk, New Wave, Alternative rock)

- The Smiths (Indie rock, Post-punk, Alternative rock)

Kanały YouTube

- Animalogic (ANG)

- Ask a Mortician (ANG)

- Because Science (ANG)

- Bestdressed (ANG)

- Billie Sparrow (PL)

- Binging with Babish (ANG)

- Biographics (ANG)

- Bon Appétit (ANG)

- Corridor Crew (ANG)

- Daily Dose of Internet (ANG)

- Dramcia (PL)

- Fifty na Pół (PL/ANG)

- Krzysztof Gonciarz (PL)

- Maciej Je (PL)

- Mietczyński (PL)

- MishON (PL)

- Moriah Elizabeth (ANG)

- Na Gałęzi (PL)

- Nauka.To lubię (PL)

- Lekko Stronniczy (PL)

- Paweł Opydo (PL)

- Po Cudzem (PL)

- Polimaty (PL)

- Sfilmowani (PL)

- Uwaga Naukowy Bełkot (PL)

Podcasty

- Dwóch Typów Podcast (PL)

- Impoderabilia (PL)

- Lore (ANG)

- My Favorite Murder (ANG)

- The Amelia Project (ANG)

- The Bright Sessions (ANG)

- The Magnus Archives (ANG)

- Tu Okuniewska (PL)

- Welcome to Night Vale (ANG)

- Wolf359 (ANG)



fot. Piotr Gawlista

OKIEM WOLONTARIUSZA

Wolontariat to działalność dająca satysfakcję i spełnienie, a co najważniejsze - przyczynia się do szczególnej pomocy na rzecz innych ludzi. Niezwykle często angażują się w niego młode osoby, uczące się, którym zależy na polepszeniu sytuacji materialnej potrzebujących, ale również na czymś o wiele bardziej cennym. Dobrym przykładem będzie akcja Fundacji DKMS czy Szlachetnej Paczki. O zaangażowaniu w akcję DKMSu oraz innej działalności studenckiej opowiedziała Magdalena Kowalczyk, liderka studencka opolskiej, a aktualnie wojewódzkiej, akcji potencjalnych dawców szpiku.

Misją Fundacji DKMS jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych z krwi lub szpiku kostnego. Łącznie we wszystkich bazach DKMS na świecie zarejestrowanych jest ponad 9 milionów potencjalnych dawców. W tym ponad 78 tysięcy pacjentów zakwalifikowanych do transplantacji otrzymało komórki macierzyste bądź szpik kostny. Statutowym celem Fundacji jest działalność na rzecz ochrony zdrowia.

Czemu poświęcasz uwagę w swojej działalności?

Dużą wagę przykładam do akcji DKMSu, szczególnie w porze zimowej oraz wiosennej, kiedy organizuję te największe. Akcje te odbywają się dwa razy w roku. Aktualnie jednak przejęłam funkcję wojewódzkiego lidera studenckiego. Wiąże się to z większą ilością pracy i zaangażowania, ponieważ nie zajmuję się tylko i wyłącznie akcjami studenckimi, gdyż organizuję je też na większą skalę, tak, aby większa

liczba osób miała możliwość zarejestrowania się. Z samych akcji studenckich, które odbywały się na Uniwersytecie, Politechnice i Państwowej Wyższej Szkole Medycznej w tym roku udało się zarejestrować 693 osoby - to bardzo dużo, bo każda osoba ma szansę na uratowanie komuś życia. Mam tutaj na myśli różne miejsca, takie jak np. centra handlowe czy szkoły. Jestem otwarta na propozycje osób mających chęć zorganizowania akcji w innych miejscach. Wtedy też dokładam wszelkich starań, by wszystko wyszło dobrze. Jestem taką osobą, która kiedy się w coś angażuje, to stara się dać z siebie sto procent lub nawet więcej.

Jak wygląda Twoja działalność studencka?

Działam w Samorządzie Studenckim i staram się też angażować w różne akcje w miarę moich możliwości czasowych. Angażuję się w akcję Szlachetnej Paczki, czy m.in. w organizację Piastoniów Uniwersytetu Opolskiego. Dodatkowo jestem w Kole Naukowym Studentów Psychologii

m.in. w sekcji warsztatowej. Ostatnio miałam okazję prowadzić warsztaty i uważam, że to było świetne. Zastanawiam się również nad założeniem koła mindfullnes. Od niedawna objęłam też funkcję starościny III roku psychologii klinicznej. Pochłania to wiele mojego czasu i uwagi.

Co Ci daje ta działalność?

Daje mi spełnienie, ogólnie mówiąc. Odkąd pamiętam angażowałam się w akcje wolontaryjne. Działalam też na rzecz parafii. Czuję, że jestem wtedy w swoim żywiole. Jestem bardzo szczęśliwa, gdy wiem, że mogę komuś pomóc. Rezultaty często nie są zauważalne od razu, ale jestem przekonana, że to działa.

Co jest dla Ciebie ważne w życiu?

Moją największą wartością jest wolność. Staram się, aby każdy taką wolność posiadał. We wszystkich swoich działaniach zależy mi na tym, by uświadomić, jak ważne jest, by każdy posiadał własny głos. Wolność rozumiem jako niezależność. Jestem też świadoma, że nie każdy ma w sobie na tyle siły, by o siebie zawalczyć. Uważam, że jest bardzo ważne, by czuć się jednostką autonomiczną, jak też posiadać wewnętrzną siłę. Ważne jest, by czuć się wartościowym, a wspomniana przeze mnie wolność właśnie to daje.

Jaka jest Twoja rada dla innych studentów?

Chciałabym poradzić, by się nigdy nie poddawali, tzn. żeby potrafili słuchać samych siebie i aby robili to, co jest dla nich dobre. Jestem przekonana, że jeśli sami o siebie nie zadbamy, to nikt o nas nie zadba. Bądźcie dla siebie dobrzy!

Zachęcam każdego do prężnej działalności studenckiej i przyczyniania się do pomocy innym, jak również do zarejestrowania się, kiedy organizowane są kolejne akcje rejestracji potencjalnych dawców szpiku na terenie Uniwersytetu Opolskiego, ponieważ tym małym gestem, można sprawić, że ktoś potrzebujący otrzyma szansę na nowe życie.

ROZMAWIAŁA: MIRIAM GAJDA





BUDDY MENTOR PROGRAMME – TERAZ I KIEDYŚ

Wiedzieliście, że na Uniwersytecie Opolskim działa Buddy Mentor Programme? Być może część z Was o tym słyszała lub nawet swego czasu brała w nim udział. Jeśli jednak nie orientujecie się w temacie, specjalnie dla Was przeprowadziliśmy wywiad z aktualnymi członkami programu, oraz dowiedzieliśmy się o jego przeszłości od tych, którzy kiedyś byli jego częścią i do dziś pozytywnie wspominają czas spędzony na pomaganiu zagranicznym studentom i nawiązane znajomości.

Mgr Marcin Deutschmann - z wykształcenia socjolog, doktorant na Wydziale Filologicznym UO, koordynator Buddy Mentor Programme. Zawodowo związany z Uniwersytetem Opolskim.

Jak i kiedy dowiedział się Pan o Buddy Mentor Programme?

Szczerze mówiąc, nawet dokładnie nie pamiętam. Chyba kiedy byłem na drugim roku licencjatu i do Instytutu Socjologii przyjechała pierwsza studentka z Turcji. Wtedy pierwszy raz usłyszałem o byciu Buddy. Nie wiedziałem dokładnie, o co chodzi, poza tym, że ma to coś wspólnego ze studentami zagranicznymi. Nie było ich tutaj wtedy jeszcze tak dużo, jak jest teraz. W porównaniu do stanu dzisiejszego, umiędzynarodowienie uczelni dopiero raczkowało, więc (być może poza Wydziałem Filologicznym) nie widywało się tam zbyt dużo obcokrajowców. Poza tym, mój angielski wtedy prawie nie istniał, więc, mimo że obce kultury zawsze mnie interesowały, nie wciągnąłem się w temat.

Czemu przystąpił Pan do programu?

Moja droga do Buddy Programme była nieco kręta, a wszystko zaczęło się od działalności w innych organizacjach studenckich. Przede wszystkim w "Hello!", do którego wstąpiłem na pierwszym roku studiów magisterskich, zachęcony przez swojego wykładowcę, doktora Michała Wanke z Instytutu Socjologii. To wtedy tak naprawdę zacząłem uczyć się angielskiego, a z innymi osobami w organizacji i ze studentami międzynarodowymi zaczęliśmy organizować Warsztaty Międzykulturowe dla licealistów (w ciągu dwóch lat wzięło w nich udział prawie sześćset osób!). Po roku, kiedy podszlifowałem angielski, w czasie wakacji 2016 pojechałem na praktyki Erasmus+ do Trewiru, i w ramach projektu FreedomBus spędziłem lato ze studentami uczelni artystycznych z siedemnastu krajów

Europy. Po powrocie do Opola nadal działałem w "Hello!", a ponieważ doktor Michał Wanke był jednocześnie opiekunem Buddy Program, które akurat miało problemy kadrowe, zaprosił mnie również tam. Nieco się wtedy wahałem, wiedząc, że to duża odpowiedzialność, ale ciekawość okazała się silniejsza. Szczególnie, że tego roku przyjechało do nas po raz pierwszy dwunastu studentów z Afganistanu i to właśnie trzech z nich było moimi pierwszymi studentami, którymi zajmowałem się jako Buddy.

O co dokładnie chodzi w Buddy Mentor Programme?

Buddy to kumpel tu na miejscu. Międzynarodowi studenci, przyjeżdżający do Polski z różnych części świata, mają dość specyficzne problemy - wynikają one na przykład z nieznaności języka polskiego. Dla wielu z nich jest to też pierwszy tak daleki wyjazd z domu, kiedy muszą sobie sami radzić z codziennym życiem. To jest szczególnie trudne, kiedy dookoła są tylko obcy ludzie. Tutaj właśnie pojawiają się Buddy. Zadaniem Buddy Mentorów jest tym studentom pomóc. Najpierw w samym dostaniu się do Opola, odpowiadając na pytania odnośnie chociażby funkcjonowania akademika, albo sposobów dostania się ze stacji na uczelnię, a później w różnych kwestiach życia codziennego. Czasami pomagają się w tak prozaicznych sprawach jak pierwsze zakupy (gdzie taniej, gdzie lepiej, itd.), a czasami w bardziej poważnych, jak wizyta w szpitalu (niestety nie wszyscy lekarze mówią po angielsku), czy wypełnianie dokumentów związanych z legalizacją pobytu. Czasami są to dość specjalistyczne kwestie i pytania, na które sam Buddy nie zna odpowiedzi. Wtedy pyta innych, bardziej doświadczonych Mentorów, albo mnie.

Drugą częścią działalności Buddy Programme są wydarzenia. Najpierw Adaptation Week, który organizujemy w ścisłej współpracy z biurem Erasmus+, a potem cała seria innych wydarzeń, w których ogranicza nas tylko nasza kreatywność. Organizowaliśmy już wieczory jedzenia, wieczorki kulturowe, jam sessions, movie evenings, wycieczki do Krakowa, Mosznej czy Wieliczki, a nawet jogging. W tej kwestii ogranicza nas tylko wyobraźnia i czasami finanse. Każdy, kto chce działać w Buddy Program, może wyjść z własną inicjatywą i jeśli tylko środki i czas na to pozwolą, można zrealizować wszystko.

W tym miejscu chciałbym podkreślić rolę biura

Erasmus+, które bardzo wspiera nasze działania i wszystkie (nawet najbardziej szalone) pomysły, które wpadną do głowy nam albo naszym studentom. Zawsze możemy na nich liczyć, również w kwestii finansowego wsparcia naszych wydarzeń, co nie jest bez znaczenia. Bardzo cenię sobie tę współpracę. Tak naprawdę to dzięki ich ciężkiej pracy program Erasmus+ na UO działa tak dobrze.

Istnieje w programie coś takiego jak podział na stanowiska, czy wszyscy są na równym poziomie?

I tak, i nie. Przez lata funkcjonowały stanowiska Przewodniczącej i Wiceprzewodniczącej. Były one jednak bardziej symboliczne i raczej polegały na pilnowaniu realizacji podjętych zadań i działań Buddy Programme, a nie na wydawaniu komuś poleceń. Teraz również działamy głównie projektowo i zadaniowo. Są osoby, które mają przypisane pewne zadania i pilnują, by te zostały zrealizowane. W tym, na przykład, podzielenie studentów między Buddy Mentorów, zorganizowanie konkretnego wydarzenia czy dopilnowanie wszystkich koniecznych dokumentów. Te osoby podejmują się swoich zadań zwykle z własnej inicjatywy, w naturalny sposób przewodniczą i ciągną całą organizację do przodu. Wiem z doświadczenia, że takie osoby są konieczne - z entuzjazmem, pasją i własną inicjatywą. Osoby, którym zależy na tym, żeby zrealizować konkretne rzeczy. Na szczęście co roku mamy przynajmniej kilka takich osób. Dzięki nim organizacja idzie do przodu.

Kto może przystąpić do programu? Są jakieś konkretne wymagania?

Formalnych wymagań w zasadzie nie ma. Entuzjazm i podstawy angielskiego wystarczą. Z każdą nową osobą staram się chwilę porozmawiać, by dowiedzieć się, jakie są motywacje tej osoby, skąd przyszła i dlaczego chce dołączyć do Buddy Programme. Podczas takiej rozmowy przedstawiam też zadania, obowiązki i możliwości, które wiąże się z przystąpieniem do programu. Większość osób wcześniej była na Erasmusie i widziała, jak podobne organizacje działają na innych uczelniach. To bardzo pomocne, bo możemy się inspirować dobrymi praktykami, które te osoby zaobserwowały gdzieś indziej.

Czy można działać w Buddy Mentor Programme na zasadzie wolontariatu lub praktyk studenckich?

Buddy Mentorzy to wolontariusze, nie pobierają za swoją pracę żadnego wynagrodzenia. Trzeba to podkreślić, ponieważ niektórzy myślą, że Buddy Mentorzy pracują na Uniwersytecie. Niestety, mimo że bardzo byśmy chcieli, jest to niemożliwe. Dlatego Buddy Mentorzy to osoby działające w organizacji studenckiej na zasadach wolontariatu. Od tego roku wprowadziliśmy możliwość realizacji praktyk studenckich w ramach Buddy Program. Jednak jeśli ktoś zdecyduje się na uczestnictwo w Buddy Program w ramach praktyk studenckich, musi się liczyć z tym, że wymagania wobec takiej osoby są nieco inne. Praktykant musi wypracować w organizacji konkretną liczbę godzin, a sama realizacja praktyki wymaga też zgody koordynatora praktyk i dostosowania zakresu działalności danej osoby do wymagań jej kierunku studiów.

Jak można się zapisać do programu?

Wystarczy napisać do mnie maila na adres mdeutschmann@uni.opole.pl.

Adrianna Zielińska - studentka II roku filologii angielskiej ze specjalizacją Business English. Zajmuje się rekrutacją do Buddy Mentor Programme.

Amadeusz Staniszewski - student II roku filologii angielskiej ze specjalnością Medical English. Przewodniczący studentów biorących udział w Buddy Mentor Programme.

Jak i kiedy dowiedziałas/leś się o Buddy Mentor Programme?

Ada: Dowiedziałam się o programie, gdy w poprzednim semestrze koleżanka z grupy do niego dołączyła. Stwierdziłam wtedy, że to bardzo fajny pomysł i że sama chętnie wzięłabym w tym udział.

Amadeusz: O programie dowiedziałem się w sumie przez przypadek, poznając parę ludzi z Erasmusa, z którymi nawiązałem dobry kontakt. Oni mi o tym wspomnieli, mówiąc, że idealnie bym się do tego nadawał.

Czemu przystąpiłaś/leś do programu?

Ada: Jak mówiłam wcześniej - uważam, że jest to świetna inicjatywa. Uwielbiam pomagać i angażować się w różne akcje na Uniwersytecie. Przy okazji można poznać mnóstwo fajnych osób, dowiedzieć się wielu ciekawych informacji o innych krajach i kulturach oraz poćwiczyć język angielski.

Amadeusz: Od zawsze interesowałem się innymi kulturami, a ten program pozwala je poznać bardzo dobrze. Daje też możliwość spotkania wielu ciekawych ludzi, a każdy nowy człowiek nas w jakiś sposób wzbogaca.

O co dokładnie chodzi w Buddy Mentor Programme?

Ada: Generalnie chodzi o to, żeby być przyjacielem dla osób z wymiany studenckiej, czyli tych z Erasmus+. Każdy z nas jest, powiedzmy, „opiekunem” od trzech do sześciu osób, którzy przyjeżdżają na semestr do Opola. Mamy być kimś, kto pomoże im się zaaklimatyzować na naszym Uniwersytecie i w mieście oraz będzie służyć pomocą, gdyby mieli jakiegokolwiek problemy.

Amadeusz: Chodzi w nim o pomoc ludziom zza granicy na każdej płaszczyźnie. Od dokumentów, poprzez doradzenie, gdzie najlepiej robić zakupy i tym podobne. Ważne też, by ci ludzie mieli polskiego Buddy, czyli kumpla, bo kto, jak nie Polak, najlepiej opowie o Polsce i o tym, jak tu wszystko funkcjonuje?

Czy istnieje w programie coś takiego jak podział na stanowiska, czy wszyscy są na równym poziomie?

Ada: Najważniejszym zadaniem jest bycie przyjacielem dla studentów z wymiany. Oprócz tego są różne zadania, które trzeba zrobić w trakcie roku akademickiego. Ja na przykład zajmuję się rekrutacją i udzielam ogólnych informacji na temat programu, a także zachęcam ludzi do wzięcia udziału. Do tego organizujemy na początku każdego semestru „Adaptation Week”, wraz z „Welcome Party”, czyli imprezą powitalną, która odbywa się w SCK. Trzeba więc ułożyć scenariusz, wymyślić zabawy, kupić przekąski i zaplanować cały tydzień, który ma na celu zapoznanie zagranicznych studentów z Opolem. Nie ma jednak czegoś takiego, że ktoś jest ważniejszy, a ktoś mniej. Każde zadanie jest równie ważne i wszyscy muszą się zaangażować, żeby wyszło to jak najlepiej.

Amadeusz: Nie ma czegoś takiego jak stanowiska, ponieważ razem przydzielamy sobie zadania i o wszystkim decydujemy wspólnie.

Kto może przystąpić do programu? Są jakieś konkretne wymagania?

Ada: Każdy, kto nie boi się mówić po angielsku. Chodzi o to, żeby nie było barier komunikacyjnych, nic więcej. Amadeusz: Wymagana jest znajomość języka angielskiego, a także otwarta i przyjazna osobowość.

Czy można działać w Buddy Mentor Programme na zasadzie wolontariatu lub praktyk studenckich?

Ada: Można działać w ramach praktyk studenckich, jeśli zgadzają się z wytycznymi z regulaminu danego kierunku. Amadeusz: Tak, wolontariat wchodzi w grę, praktyki

również. Wtedy jednak są wymagania odnośnie typu realizowanych zadań i ilości godzin, które się na to wszystko poświęci.

Jak można się zapisać do programu?

Ada: Wystarczy napisać maila na adres buddyprogram@uni.opole.pl. W razie jakichkolwiek pytań, można również napisać do mnie na Facebooku. Postaram się wyjaśnić wszystko jak najlepiej.

Amadeusz: Napisać maila do magistra Deutschmanna na adres mdeutschmann@uni.opole.pl.

Katarzyna Herok - pracowniczka Biura Erasmus+ na UO, które znajduje się w D.S. Kmicic na parterze.

Biuro Erasmus+ wspiera działania Buddy Mentor Programme w kilku aspektach. Przed rozpoczęciem każdego semestru zachęcamy nowych studentów zagranicznych do zapisania się do programu w celu przypisania im swojego opiekuna na czas pobytu na UO. Następnie wraz z Buddy organizujemy Adaptation Week. Jest to czas integracji nowo przybyłych studentów poprzez wydarzenia kulturalne, sportowe i informacyjne. Biuro Erasmus+ zapewnia niezbędny budżet m.in. na bilety czy artykuły spożywcze zakupione na potrzebę organizacji Welcome Party.

W trakcie semestru jesteśmy otwarci na propozycje członków Programu Buddy. Każdy może do nas przyjść i przedstawić swój pomysł na aktywizację studentów zagranicznych. Biuro Erasmus+ służy wtedy pomocą administracyjną i finansową. W ubiegłym semestrze takimi inicjatywami były m.in. wycieczka do Zamku w Mosznej czy warsztaty wielokulturowe „One Luggage to Another World”.

Dr Michał Wanke - socjolog, koordynator Erasmus+ dla dyscypliny Socjologia i Studia o kulturze. W latach 2017 - 2019 założył i koordynował pracę sekcji ds. Międzynarodowych Programów Studiów w Dziale Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą. Autor wielu aplikacji w ramach programu Erasmus+, inicjował i koordynował wiele mobilności pomiędzy UO i krajami programu oraz partnerskimi.

Wiele lat temu, prawdopodobnie w 2013 r. jako asystent w Instytucie Socjologii, zostałem poproszony o zajęcie się programem Erasmus. Zostałem koordynatorem i dość szybko odkryłem potencjał tej funkcji: zagraniczni studenci, goście u nas, wyjazdy tam itd. Wzorowałem się na pracy doktor Joanny Kulskiej z Instytutu Politologii - tam z programem Europa Master internacjonalizacja była już nieźle rozwinięta. Podpisałem wiele umów z partnerami (głównie z Turcji i Hiszpanii) i zaraz mieliśmy sporą grupkę studentów. W myśl zasady, że doktorant powinien robić wszystko, tylko nie pisać swojej dysertacji, zajmowałem się tymi studentami; prowadziliśmy dla nich kursy w małych grupach po godzinach, zabieraliśmy do szkół, pokazywaliśmy kościoły czy wsie. Dopiero później wpadliśmy na pomysł, żeby po prostu poprowadzić studia z Socjologii po angielsku - tak powstał program Intercultural Communication. Wspomniana doktor Kulska zaproponowała mi, żebym zajął się rozwijaną przez nią organizacją Buddy Programme. To była wówczas nieformalna organizacja bardzo aktywnych studentek i studentów, które chciały lepiej poznać przyjeżdżające tutaj koleżanki i kolegów. Bardzo aktywną prezeską była pani Kamila Lenart. Zarządzała garstką studentów, którzy organizowali wyjścia, powitania, pożegnania, wieczory kuchni itp. Moja rola ograniczała się w zasadzie do... wykładania gotówki na te przedsięwzięcia i uzyskiwania refundacji kosztów zakupów w biurze programu Erasmus. Równolegle wpadłem na pomysł projektu 'Hello!' - organizacji studenckiej i strony internetowej, która byłaby takim miejscem, gdzie studenci nie stąd znajdą wszystko, czego potrzebują. W którymś momencie udało mi się to

zamienić na biuro w ramach BNWZ, ale projekt zakończyliśmy w zeszłym roku. Chociaż zawsze doceniałem działalność Buddy Mentors, było mi trochę przykro, że jest ich tak niewielu, że niektórzy ewidentnie 'angażują się' w celu zdobycia punktów do stypendium, a jeszcze inni działają nieodpowiedzialnie (imprezy - tak; trudne, życiowe sprawy - niekoniecznie). Oczywiście, jest to ciężka praca i zawsze z biurem Erasmus próbowaliśmy znaleźć sposoby jej wynagradzania. Sami studenci nie zastąpią biur, które obsługuje kompleksowo cudzoziemców z ich trudnymi sprawami. Do dzisiaj naszym Buddies nie udało się zapisać do ESN, czyli połączyć z innymi węzłami erasmusowej sieci. Mimo wszystko, to jest ciężki kawałek chleba i cieszę się, że na UO są wciąż chętni do pomocy. Bardzo ich potrzebujemy.

Lena Duszak - absolwentka Uniwersytetu Opolskiego, była członkini Buddy Mentor Programme. Na licencjacie studiowała Pracę socjalną, a na studia magisterskie wybrała Socjologię ze specjalizacją Intercultural Communication.

Mój początek w Buddy Programme to rok 2016, drugi rok studiów licencjackich. Podczas imprezy poznałam kilku studentów z wymiany i mocno się zakumplowaliśmy. Już wtedy interesowałam się różnymi kulturami. Wchodząc coraz bardziej w środowisko studentów z wymiany poznałam dwie studentki, które pomagały Erasmusom odnaleźć się u nas na uczelni - zapewniały tłumaczenia w miejscach, gdzie nikt nie mówił po angielsku i organizowały wydarzenia integracyjne. Bardzo spodobała mi się ta idea. W przerwie wakacyjnej zobaczyłam ogłoszenie, że szukają dodatkowych osób do pomocy, więc się zgłosiłam, i tak zaczęła się moja przygoda. Na wyjazd w ramach programu Erasmus+ udałam się dopiero podczas studiów magisterskich, do Izmiru w Turcji. Jednak przez te wszystkie semestry, gdy udzielałam się w Buddy Programme, czułam się, jakbym wyjeżdżała cały czas. To była dla mnie wspaniała przygoda, która dała mi wiele możliwości. Poznałam ludzi z różnych zakątków świata, szlifowałam swoje zdolności miękkie, takie jak komunikacja z innymi, ale również i język angielski. Do tej pory mam wiele bliskich mi osób i gdzie bym nie pojechała, znajdę tam kogoś do odwiedzenia. Podczas wolontariatu bywały historie straszne, gdy trzeba było pomóc zaatakowanym studentom dotrzeć na policję lub do szpitala w środku nocy, ale też i zabawne - do tej pory opowiadam wszystkim, jak kiedyś wybierałam kolor Domestosa z jedną studentką. Tyle ile studentów do nas przyjechało, tyle jest związanych z nimi historii wszelkiego rodzaju. Buddy Programme to zdecydowanie najlepsza część mojego studenckiego życia i z łezką oku wspominam wszystkie wydarzenia. Nawet w najcięższych momentach, gdy było dużo zadań do wykonania, a bardzo mało mentorów, nie chciałam z tego zrezygnować.

ROZMAWIAŁA: PATRYCJA DRABIK



Przeprowadzka do innej galaktyki

Ówczesny człowiek, znany jako homo sapiens, pojawił się na ziemi około 200 tysięcy lat temu. Z wieku na wiek ludzi jest coraz więcej, a to rodzi pytanie: Co, jeśli pewnego dnia zabraknie dla nich wszystkich miejsca? Jednym z potencjalnych rozwiązań jest wysłanie ludzkości na inną planetę. Mimo wszystko brzmi to jedynie jak kolejny ze scenariuszy filmów z gatunku science fiction. Jedną z przyczyn nierealności tego przedsięwzięcia jest fakt, iż w naszej galaktyce nie znajduje się żadna inna planeta zdolna do życia. Dlatego też naukowcy zwiększyli swój obszar poszukiwań. Jak podaje portal „Dziennik Naukowy”, odnaleziono egzoplanetę, która potencjalnie może spełniać odpowiednie warunki do stania się następcą Ziemi. Po raz pierwszy dostrzeżono ją w 2015 roku. Została nazwana K2-18b. Nowe badania przeprowadzone przez astronomów z University of Cambridge ujawniły możliwość występowania na jej powierzchni wody w stanie ciekłym. Atmosferę K2-18b cechuje obecność wodoru wraz ze znaczną ilością pary wodnej. Znajdziemy w niej również niewielkie ilości metanu i amoniaku. Planeta ta jest ponad 2 razy większa od Ziemi i ponad 8 razy cięższa, a rok spędzony na niej odpowiada długości naszego miesiąca. Krąży wokół czerwonego, chłodnego karła, dwukrotnie mniejszego niż słońce. Niewątpliwie ta odległość jest jedną z największych wad, bowiem K2-18b znajduje się 124 lata świetlne od nas. Mimo wszystkich niewiadomych i przeszkód, być może w przyszłości to właśnie ta egzoplaneta stanie się nowym domem dla rasy ludzkiej.

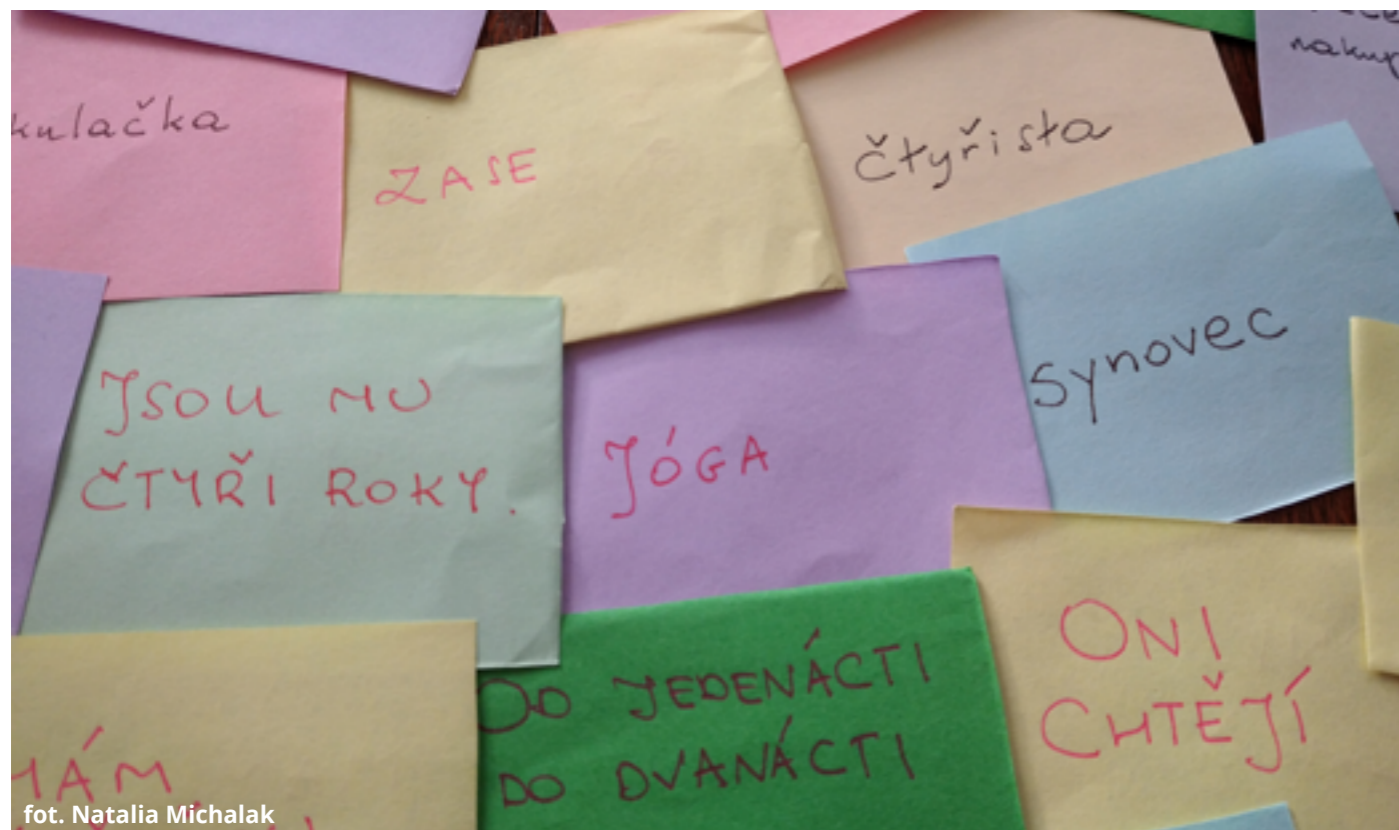
Nieznany przodek

Według najpopularniejszej z naukowych teorii ludzie pochodzą od małpy. W procesie ewolucji pojawiło się kilka gatunków człowieka, jednak ostatecznego stopnia pokrewieństwa między nimi nadal nie oszacowano. Do dziś przetrwał jedynie homo sapiens, którego wszyscy jesteśmy przedstawicielami. Według portalu „Dziennik naukowy” dokonano odkrycia wskazującego na istnienie innego, dotychczas nieznanego przodka człowieka. Naukowcy z University of California znajdującego się w Los Angeles przeprowadzili badania, które polegały na poddaniu analizie genomu czterech społeczności zachodnioafrykańskich. Porównane zostały warianty genetyczne 405 genomów współczesnych populacji z genomami neandertalczyków i denisowian. Skutkiem przedsięwzięcia było odnalezienie

niewielkiej ilości materiału genetycznego pochodzącego od nieznanego dotychczas homininów. Przypuszcza się, że ich linia wykształciła się jeszcze przed neandertalczykami, a przybliżony czas ich pojawienia się wyznaczono na między 360 tysięcy a milion lat temu. Najprawdopodobniej krzyżowali się z przodkami ówczesnej populacji gdzieś w ciągu ostatnich 124 tysięcy lat. Współcześni mieszkańcy Afryki Zachodniej przypuszczalnie posiadają w sobie od 2 do 19 procent genomu owego tajemniczego gatunku człowieka. Nieznane DNA pojawiło się również podczas badań dotyczących populacji Euroazjatyckiej. Odkryto wówczas co najmniej trzech nieznanego homininów. Ciekawe, ile każdy z nas ma w sobie z wciąż owianych tajemnicą, nieznanego gatunku człowieka. Być może kiedyś zostaną nam udzielone precyzyjniejsze odpowiedzi na pytania dotyczące naszych przodków.

TEKST: WERONIKA SŁUPIKOWSKA





CZESKI KĄCIK, CZYLI JĘZYK CZESKI DLA KAŻDEGO!

Zmrzlina, záchod, květen... Jesteście ciekawi, co znaczą te słowa? Macie jakieś skojarzenia, propozycje? Przeczytajcie do końca, a wszystkiego się dowiedziecie!

Jezyk czeski - stereotypowo „śmieszny” dla Polaków, w rzeczywistości jest niezwykle fascynującym jezykiem, przy tym wcale nie takim łatwym, jak wielu może się wydawać. Opowiem Wam, co mnie, jako początkującą uczącą się czeskiego, ciekawi, bawi i fascynuje podczas nauki oraz jak to się w ogóle stało, że postanowiłam uczyć się tak „dziwnego” jezyka.

Jak to wszystko się zaczęło...

Jestem studentką pierwszego roku na kierunku Jezyk czeski w sektorze usług na Uniwersytecie Opolskim. Swoją małą przygodę z jezykiem czeskim rozpoczęłam już ponad rok temu, kiedy zapisałam się na kurs ogólnouczelniany „Jezyk i kultura czeska” prowadzony przez Panią Profesor Aleksandrę Pająk. Tam narodziła się ciekawość i pierwsza fascynacja. Poprzez oglądanie filmów, słuchanie piosenek, krótkie lekcje jezyka czy łamańce jezykowe powoli wkroczyłam w nowy świat, który bardzo mnie zaciekawił. Czeska kultura i jezyk, pomimo bliskości geograficznej, są dla mnie, wbrew pozorom, dość egzotyczne i oryginalne. Coś czułam, że na samym kursie się nie skończy.

Od zaciekawienia do studiowania

Dziś jestem już studentką jezyka czeskiego, który dobrałam sobie jako drugi kierunek. Studiuję z przyjemnością! Nie tylko chętnie uczęszczam na zajęcia jezykowe, ale również te z literatury, a jako kolejny kurs ogólnouczelniany wybrałam „Czeski film”. Przy okazji, najserdeczniej polecam Wam oba wymienione kursy!

Czy jezyk czeski jest łatwy, jak wszyscy mówią?

Jezyk czeski należy do grupy zachodniosłowiańskiej, czyli do tej samej, co nasz rodzimy jezyk polski. Niech Was jednak ta informacja nie zmyli! To wcale nie oznacza, że ten jezyk jest łatwy. Niemniej istnieje wiele podobieństw z jezykiem polskim, jeśli chodzi o gramatykę i słownictwo. Bardzo często można domyślić się znaczenia wielu słów, a także intuicyjnie wypowiedzieć zdanie w poprawnym szyku gramatycznym. Nauka jest zatem przyjemna i szybko przynosi efekty. Jezyk czeski to dobry wybór, zarówno dla pasjonatów jezyków obcych, jak i osób, które nie mają specjalnych zdolności jezykowych. Każdy użytkownik jezyka polskiego przy odrobinie wysiłku poradzi sobie z nauką. A może i przy okazji zauroczy się tym pięknym jezykiem?

Co jest ciekawego w jezyku czeskim?

1. ILOCZAS

Iloczas to tak zwane długie i krótkie samogłoski.

Długie samogłoski nie tylko „dłużej” się pisze, ale przede wszystkim wymawia. Bardzo często wpływają na znaczenie danego słowa, dlatego podczas nauki należy przywiązać sporą uwagę do długości, których może być nawet kilka w jednym wyrazie. Sami pomyślcie, ile przy tym nauki, ale za to jakiej satysfakcjonującej.

A oto przykłady:
byt – mieszkanie
být – być
nádraží – dworzec

2. KOLEJNE „ŚMIESZNE” LITERKI

H, ř, č, ě, ž... Zapewne nie dziwi Was umieszczenie w tej kolumnie literki z haczykami, ale... Zaraz, co trudnego jest w wymowie „h”? Otóż czeskie „h” jest zupełnie inne od polskiego – wymawia się je dźwięcznie, to znaczy, że przy produkcji tej głoski struny głosowe wibrują. Opanowanie poprawnej wymowy „h” było dla nas, studentów pierwszego roku bohemistyki, prawdziwą zmurą, ale radość z postępu, jaki poczyniliśmy na zajęciach z fonetyki, była wręcz ogromna!

Przykłady:
šlehačka – bita śmietana
Řekyně – Greczynka
šťastná – szczęśliwa

3. RADOŚĆ Z NAUKI I „ZABAWNE” SŁOWA

Czeski od dziesięcioleci bawi Polaków ze względu na swoje, wydawać by się mogło, „infantylne” brzmienie wielu słów, które nie tylko miękko się wymawia, ale również brzmi one jak zdrobnienia. Ja biorę te cechy jezyka czeskiego za dobrą monetę, a podczas nauki świetnie się bawię. Poznawanie nowego, intrygującego słownictwa, eksploracja gramatycznych zasad, czasem budzących we mnie skrajne zdziwienie z powodu zakorzenienia się we mnie rodzimego jezyka, to dla mnie prawdziwa gratka!

Przykłady:
divadlo – teatr
džus – sok
brambory – ziemniaki
tričko – koszulka

4. FAŁSZYWI PRZYJACIELE TŁUMACZA

Jest ich naprawdę dużo. Te, które wymieniłam na samym początku, to zaledwie kropla w morzu. Dla osób, które jeszcze nie zetknęły się z tym terminem: fałszywi przyjaciele tłumacza to słowa, które mimo tego, że brzmią podobnie do tych w naszym jezyku, w rzeczywistości znaczą coś zupełnie innego. Prawdziwa ucztą dla miłośników jezyków obcych.

A oto przykłady:
čerstvý – świeży
sklep – piwnica
jahoda – truskawka

5. ORYGINALNOŚĆ

Na odpowiedź na pytanie, co studiuję, ludzie zazwyczaj reagują zaintrygowaniem i na samym pytaniu o kierunek zazwyczaj się nie kończy. W końcu to nietuzinkowy wybór. Lubię wyróżniać się z tłumu, więc być może wybór jezyka niszowego był podświadomy, spowodowany chęcią pokazania sobie i innym, że robię coś oryginalnego. Nie

zmienia to faktu, że z jezykiem czeskim jestem zaprzyjaźniona (chętnie opowiem o koncepcji „przyjaźni” z jezykiem w innym tekście), w przeszłości próbowałam już uczyć się innych „oryginalnych” jezyków, ale przystąpiłam do czeskim jak na razie trwa najdłużej.

6. NIEZWYKŁE MOŻLIWOŚCI

Jezyk czeski to dla mnie otwarcie drzwi do nowego, nieodkrytego świata. Czytam literaturę i oglądam filmy, o których wcześniej nie słyszałam (i być może nigdy bym ich nie poznała, gdyby nie rozpoczęcie nowej przygody), zaczynam interesować się zupełnie odrębną mentalnością i kulturą, planuję wyjazdy. Mówiąc krótko, cały czas się rozwijam i dowiaduję się nowych rzeczy! Nauka każdego jezyka obcego to wkroczenie do innego barwnego świata i poznawanie jego zakamarków.

Jak to jest z jezykiem czeskim na UO?

Moja pasja do jezyka czeskiego narodziła się (i cały czas się rozwija) na Uniwersytecie Opolskim. Z całego serca polecam Wam studiowanie jezyka czeskiego na UO, przede wszystkim ze względu na rodzinną atmosferę panującą na Wydziale. Prowadzący są zawsze chętni do pomocy i dosłownie zarażają pozytywną energią i pasją. Studiowanie to dla mnie przyjemność! Kolejnymi zaletami są unikatowe możliwości wyjazdów (nie tylko z Erasmusa), ciekawe i praktyczne przedmioty (np. fonetyka, ortografia, komunikacja społeczna) oraz kompetentna i sympatyczna kadra dydaktyczna. Polecam i zapraszam do wspólnego studiowania!

Mogłabym się jeszcze długo rozpisywać nad tym, dlaczego czeski jest po prostu fajny. Przekonajcie się sami, bardzo gorąco Was do tego zachęcam. Już wkrótce napiszę dla Was ponownie – poopowiadam między innymi o czeskich filmach i książkach. Na koniec obiecałam tłumaczenia słów:

Zmrzlina – lody
Záchod – ubikacja
Květen – maj

Do zobaczenia w kolejnej odsłonie „Czeskiego kącika”!

TEKST: NATALIA MICHALAK



NIEZNOŚNIE DŁUGIE OBJĘCIA

Niewielu ludzi zwraca uwagę na to, jak bardzo współczesna sztuka, wliczając w to jej nurt określany jako popularny, różnymi środkami podejmuje problem strefy komfortu, a jeszcze mniej próbuje coś zmienić w tej materii. Mamy różne przyzwyczajenia, tematy których unikamy, różnego rodzaju rytuały – wszystko to pomaga nam utrzymywać pozory równowagi w codzienności. Pozory to kolejne określenie, które warto dodać do swojego słownika. Dla lepszego dysonansu poznawczego tuż obok wyrazu „szczęście”.

Sztuka Iwana Wyrypajewa nie jest prosta w odbiorze. Prowokuje nas na każdym kroku – wulgarnością, seksualnością i poczuciem bezsensu. Zanim jednak porzucicie myśl o obejrzeniu tego spektaklu, pomyślcie czy w was nie ma wulgarności, zwykłej chęci fizycznego kontaktu i poczucia, że chcielibyście się i płakać. Ta sztuka jest tak ludzka jak my – dążący do szczęścia zdołowani bohaterowie swoich własnych historii, którymi miotają przeróżne namiętności, zawiści i popędy. Cytując klasyka: oto człowiek.

Bohaterowie „Nieznosnie długich objęć” przed naszymi oczami tracą oparcie w swojej rzeczywistości. Z budowanych przez lata stref komfortu nie zostaje nic. Monica (z pochodzenia Polka) pod wpływem impulsu dokonuje aborcji; Charlie, jej partner, nie potrafi zrozumieć tej decyzji. Ma wrażenie, że nigdy nie decydował o swoim życiu. Kolejne życia pozostałych bohaterów przeplatają się z losami wymienionych czasem z zupełnie prozaicznych przyczyn, a jeszcze innym razem za sprawą czegoś, na co nie ma jednoznacznego określenia, bo ani fatum, ani los nie wydają się wyjaśniać w zupełności tego, czego jesteśmy świadkami.

Spektakl zanurzony jest w aurze kameralności. Czwórka aktorów, siedząc w mroku, prowadzi swoistą narrację zbudowaną z długich monologów i sporadycznego cytowania

siebie nawzajem i własnych myśli. Każdy opowiada o jednej, konkretnej osobie, tak jakby każdy z bohaterów miał swojego narratora próbującego opisać swoją postać tak, by dokładnie oddać jej uczucia i odczucia odnośnie świata. Zastosowana narracja trzecioosobowa angażuje i jednocześnie wybija widza z rytmu opowieści, a aktorzy, mimo że opowiadają o swoich postaciach, nie pozostawiają złudzeń: oni są tymi ludźmi i dają wskazówki, jak ich rozumieć. Niektóre wskazówki są też utrwalone tuszem na nich samych...

To, co normalnie nazwalibyśmy zbiegiem okoliczności, w sztuce ma zupełnie inne znaczenie. Życie każdego z bohaterów w jakiś sposób się przenika. Nie chodzi o to, żeby zastanawiać się, w jaki sposób coś było możliwe – chodzi o to, żeby poddać się czemuś na kształt impulsu, próby, przez którą przejść musi każdy z nas, i konsekwencji naszych działań, z którymi trzeba się pogodzić. Poniekąd ta sztuka jest o rozumieniu samego siebie, dlaczego podejmujemy takie, a nie inne decyzje i to, że nie ma złych wyborów – są tylko te, z których dowiadujemy się o nas więcej lub mniej.

Ta sztuka z udziałem Karoliny Gruszki, Julii Wyszynskiej, Macieja Buchwalda i (specjalnie przeze mnie pominiętego w recenzji „nieznajomego”) Dobromira Dymckiego jest tak dobra, że od razu po obejrzeniu go zacząłem udostępniać wszystkim nagranie spektaklu w serwisie YouTube – było ono dostępne publicznie do 30.03.2020 r. na oficjalnym kanale teatru. Jeżeli obserwujecie profil Koła Naukowego Teatrologów na Facebooku, to pewnie też mogliście je tam zobaczyć.

Czy warto żyć w „Nieznosnie długich objęciach”? Po odpowiedź zapraszam do Teatru Powszechnego w Warszawie.

TEKST: MACIEJ JANOCHA